



Uniwersytet Papieski  
Jana Pawła II  
w Krakowie

**„DAM CI KSIĘGĘ ŻYWA”.**  
**TERESA OD JEZUSA**  
**W SPOTKANIU ZE SŁOWEM**

*LIDIA WRONA CM*



Uniwersytet Papieski  
Jana Pawła II  
w Krakowie

Wśród notatek i komentarzy Hieronima Graciána, karmelity bosego, najbliższego sercu Teresy od Jezusa przyjaciela, odnaleziono takie oto słowo: „Tysiące razy wzdychała do tego, że chciałaby mieć taką wolność oraz takie same zdolności i możliwości, jakimi dysponują mężczyźni, aby móc przyciągać ludzi do Boga, głosząc Słowo [...] Nigdy z naciskiem nie wymagała ode mnie niczego innego, jak tylko tego, abym nie przestawał głosić”<sup>1</sup>.

Secundino Castro, jeden ze znawców mistyków karmelitańskich, a zarazem biblista, podkreśla, że Teresa werbalizując swoje duchowe doświadczenia, posługuje się przede wszystkim kategoriami biblijnymi. Co więcej, zauważa, że jej duchowy proces posiada wręcz biblijną strukturę. Spróbujmy zatem przybliżyć wartość i wagę słowa Bożego w życiu i doświadczeniu karmelitańskiej Doktor Kościoła.

W pierwszej części niniejszego artykułu zostanie ogólnie nakreślona kwestia alfabetyzacji kobiet XVI-wiecznej Hiszpanii oraz ówczesny problem dostępu do Biblii. Następnie przedstawimy po krótko kulturową formację Teresy od Jezusa oraz przyjrzymy się obecności tekstów biblijnych w jej dziełach. Najmocniejszy jednak akcent zostanie położony na decydujące spotkanie Teresy ze **Słowem**, którego **słowo** wybrzmiewa w tytule artykułu.

---

<sup>1</sup> Por. *Scholias y adiciones al libro de la Vida de la Madre Teresa de Jesús, que compuso el Padre Doctor Ribera*, „en El Monte Carmelo” 68 (1960), s. 110, w: Santa Teresa, *Obras completas*, ed. T. Álvarez, Burgos 2002<sup>12</sup>, s. 876, przyp. 8 (tłum. własne).



## 1. SYTUACJA ALFABETYZACJI KOBIET W XVI-WIECZNEJ HISZPANII

W XVI-wiecznej Hiszpanii edukacja powszechna koncentrowała się na katechezie – nauce podstaw wiary. Elementarze, którymi się posługiwano, zawierały przede wszystkim modlitwę *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, credo, przykazania oraz listę grzechów śmiertelnych. Właściwie uczono tego na pamięć, a zatem trudno tutaj mówić o nauce czytania. Nauka pisania stanowiła dopiero kolejny krok edukacji. Była o wiele droższa i nie tak oczywista. Wiele dzieci nie przechodziło do tego etapu. Formalny proces edukacji (od owego elementarza aż do bram uniwersytetów) przewidziany był tylko dla chłopców. Dziewczynki uczyły się przede wszystkim w domu, przy matce bądź nauczycielce, która jednak koncentrowała ich edukację na pracach ręcznych.

Epoka odrodzenia wprowadzała pismo jako podstawowy element funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa. Zaczęto zatem propagować konieczność alfabetyzacji – również kobiet – aby mogły odpowiedzieć na pojawiające się wyzwania tego czasu. Musimy jednak podkreślić, że umiejętność czytania i pisania w przypadku kobiet usprawiedliwiona była tylko i wyłącznie użytkowością celu. Ukierunkowywano ją na pełnienie przez kobietę zadań małżeńskich i rodzicielskich. Otwarcie natomiast potępiano lekturę, której celem miałyby być czysta przyjemność. W opinii moralistów była ona nie tylko źródłem straty czasu, ale przede wszystkim grzechu, który rodzi się z niekontrolowanej pracy wyobraźni. Kobieta – w przeciwieństwie do mężczyzn – mogła zatem korzystać tylko i wyłącznie z dzieł religijnych, które zapewniały jej możliwość pielęgnacji życia duchowego. Trudno jednak upilnować kogoś, kto już nauczył się czytać. Stąd moralisci niestrudzenie i z wielką determinacją zachęcali mężczyzn do ścisłej kontroli czytających w ich domach

kobiet: siostr, córek, a nade wszystko żon. To między innymi tłumaczy postawę ojca Teresy, o jakiej czytamy w *Księdze życia* (Ż 2). Kwestię wykształcenia córki pozostawiano decyzji rodziców – a tak naprawdę ojca. W zależności od tego, jaką przygotowywał dla niej przyszłość, decydował, czy powinna się nauczyć czytać, a może nawet pisać, czy też nie.

Serafin de Tapia, profesor Uniwersytetu Salamanki, badał kwestię alfabetyzacji w Ávila. Przytoczył dane, według których na 100 kobiet tylko 16 umiało się podpisać – co nie oznacza, że umiało pisać. Zaznaczył też oczywiste zróżnicowanie w odniesieniu do klas społecznych. Żony i córki rzemieślników wypadają w owych statystykach najlepiej. Natomiast najgorzej przedstawiała się sytuacja kobiet ze środowisk wiejskich i rolniczych.

## 2. DOSTĘP DO PISMA ŚWIĘTEGO

Prawie cały XVI wiek Europę męczyły spory, niepokoje i wojny religijne. Siła poruszenia Reformacji była ogromna. Ewangelicy na przykład, którzy postulowali przekonanie, iż wszystkie prawdy wiary można samemu znaleźć w Biblii, odbierali instytucji kościelnej głos autorytatywny, umożliwiając wiernym samodzielność dociekań<sup>2</sup>.

Jedną z odpowiedzi ze strony Kościoła na to ogromne poruszenie był Sobór Trydencki. Większą część swych sesji poświęcił tematowi jedyne go autorytetu doktrynalnego. Dla reformatorów, przypomnijmy, była nim „sola scriptura”. Ojcowie soborowi ustalili, iż nauka Kościoła opiera się na Biblii, interpretowanej w sposób

---

<sup>2</sup> Por. *Nueva Historia Universal. Transición a los tiempos modernos*, ed. M. Marín Correa, Barcelona 1958, s. 245–285.

ortodoksyjny, oraz na Tradycji apostołskiej. Szczególny nacisk położono na autorytet Kościoła, który czyni go jedynym zdolnym do interpretacji Pisma Świętego. W tym kontekście ojcowie soborowi musieli zrealizować ustalenie kanonu Biblii i jej ostatecznej interpretacji. Każdy chrześcijanin, który odważyłby się podtrzymać inną interpretację, posądzany był o herezję, a ta, była dosyć surowo karana. Lektura Pisma Świętego i jego przekładów, nie mówiąc już o interpretacji, była mocno kontrolowana, co wśród wiernych wzbudzało uzasadniony lęk przed samodzielnym sięganiem po Słowo oraz jego interioryzacją. Brat Luis de León, inteligentny i mądry augustianin, został uwięziony przez inkwizycję (na 4, 5 roku) z powodu przekładu na język hiszpański biblijnej Pieśni nad pieśniami, zakazanej przez Sobór Trydencki.

Polecano zatem wiernym zachowywanie zupełnej ostrożności w lekturze Pisma Świętego. To polecenie w sposób szczególny kierowano do kobiet. Uzasadniano je chęcią uniknięcia skandalu czy też zgorzenia, którego kobiety – z powodu braku przygotowania – mogłyby doświadczyć, zwłaszcza przy lekturze niektórych ksiąg. Wśród reprezentantów mentalności wrogiej kobietom było wielu uczonych i teologów. Szczególnie wyróżniał się Melchior Cano, dla którego tylko teolog scholastyczny był prorokiem oraz interpretatorem słowa Bożego. Ów teolog sprawiał wrażenie nienasyconego krytyką kobiet. Jawnie więc protestował przeciwko udostępnianiu im Biblii w tłumaczeniach na język kastylijski. W jednym z jego tekstów czytamy:

Doświadczenie nam mówi, że oddanie tłumaczenia Pisma św. – w całości lub w częściach – zaszkodziło kobietom oraz idiotom (osobom umysłowo niesprawnym). Tak zrobili heretycy. Niemcy, którzy chcieli ich kształcić przez otwieranie ich oczu na to, czego ich przodkowie nigdy nie widzieli, zaczęli ich przygotowywać na błędy, które potem siali.

Drzewo tego teologicznego poznania, choćby nie wiem jak pięknie jego owoc prezentował się oczom i wydawał się smaczny, choćby wąż nie wiem jak obiecywał, że po tym pokarmie otworzą się ludowi oczy i choćby nie wiem jak bardzo kobiety domagały się zaspokojenia ich wielkiego apetytu, który ich ku temu owocowi (Pisma świętego) skłania, trzeba tego zakazać i położyć przed nim płonące ostrze, aby lud się do niego nie zbliżył<sup>3</sup>.

Lektura Biblii – obecnej we fragmentach bądź w całości na ziemiach Półwyspu Iberyjskiego już od pierwszych wieków chrześcijaństwa, a w XVI wieku wydanej nawet w pięciu językach równocześnie – nagle w 1559 roku zostaje surowo zabroniona. Mowa oczywiście o *Indeksie ksiąg zakazanych*. Zakaz ten zostaje cofnięty dopiero w XVIII wieku. W 1757 roku papież Benedykt XI zezwala na tłumaczenia Biblii na języki narodowe. W 1783 roku inkwizycja w Hiszpanii zezwala na czytanie Biblii.

### 3. FORMACJA TERESY

Umiejętność czytania w rodzinie Teresy była czymś powszechnym i niemal naturalnym. Jej rodzice i każde z rodzeństwa umiało czytać i pisać. Podczas długich, zimowych wieczorów pielęgnowano rytuał wspólnego, głośnego czytania książek, zwłaszcza martyrologium. Tym samym zapałem do lektur odznaczał się stryj Teresy – brat ojca, który podarował swej bratanicy *Trzecie Abecadło Osuny*. Z autobiografii można wywnioskować, że Teresa zdobyła tę umiejętność dosyć wcześnie. Mówi o *Żywotach świętych*, które w początkach

---

<sup>3</sup> T. Egido, *Ambiente historico*, w: *Introducción a la lectura de Santa Teresa*, ed. A. Barrientos, Madrid 20022, s. 130 (tłum. własne).

kształtowały jej wrażliwość. Ale przynajmniej się również do pokątnego, w ukryciu przed ojcem, czytania powieści rycerskich, którymi karmiła się jej matka. Frustracje, jakie przeżywała z powodu braku nowej książki każą nam stwierdzić, że czytanie było jej nałogiem (Ż 2, 1). W *Księdze życia* mówi, że po jakimś czasie „zaprzyjaźniła się z dobrymi książkami” (Ż 3, 7), ale też potrafi się przyznać do tego, że niektóre książki wyrządziły jej krzywdę, stały się źródłem niepokoju (Ż 4, 7). Przez długi okres życia stanowiły one dla Teresy swego rodzaju ucieczkę i schronienie (SP 4, 2)<sup>4</sup>.

Jeśli chodzi o pierwsze, terecjańskie lektury Biblii nie mamy niestety żadnych znaczących informacji. Wiemy na pewno, że Teresa nie znała łaciny ani greki, a tym bardziej hebrajskiego, a jak wiadomo, trudno było zdobyć hiszpańską wersję Biblii w tamtym czasie, mimo iż istniały już tłumaczenia niektórych ksiąg.

Mamy natomiast dwie listy książek, które należały do ojca Teresy, don Alonso. Pierwsza pochodzi z 1507 roku i nie odnajdujemy na niej żadnego egzemplarza Biblii. Widnieją tam natomiast tacy autorzy jak Cyceron, Wirgiliusz, Seneka czy Boecjusz. Na drugiej liście, przygotowanej w 1543 roku, już po śmierci ojca Teresy, która od 8 lat była w zakonie, odnajdujemy Ewangelie w języku kastylijskim. Ponieważ na liście nie podaje się ani wydania ani daty, od kiedy ojciec wszedł w ich posiadanie, trudno określić, czy Teresa mogła je widzieć przed swoim wstąpieniem do klasztoru Wcielenia. Przypuszcza się raczej, że był to nabytek późniejszy, kiedy don Alonso poddał się duchowemu towarzyszeniu ze strony córki.

Od 1551 roku, od pierwszego indeksu ksiąg zakazanych (z Toledo) eliminuje się powoli dostęp do Biblii w języku kastylijskim. Znajduje się ona na pierwszym miejscu w Indeksie. Teresa żyje

---

<sup>4</sup> Teresa od Jezusa, *Sprawozdania duchowe*, w: Teresa od Jezusa, *Dzieła mniejsze*, tłum. ks. bp H.P. Kossowski, Kraków 20145 (dalej: SP).



w tym klimacie braku bezpośredniego dostępu do całościowego tłumaczenia Biblii przez 31 lat: od 36 roku życia do swojej śmierci. Mimo to ma do niej dostęp pośredni. Niemal codziennie może też słuchać komentarzy do Słowa. Jakie to teksty?

Rozpoczynając od *Flos Sanctorum*, Teresa już od dzieciństwa poznaje teksty męki Pańskiej (pierwsze strony tego dzieła zilustrowane były dwudziestoma pięknymi winietami przedstawiającymi kolejno: umycie nóg apostołom, ostatnią wieczerzę, modlitwę w ogrodzie oliwnym, Jezusa przed Annaszem, przed Kajfaszem, zaparcie się Piotra, ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża).

Miała szczególne upodobanie do tekstów Ewangelii. W *Dro-dze doskonałości* czytamy: „Co do mnie, słowa Ewangelii zawsze mocniej mnie do siebie pociągały niż wszelkie książki najznakomitszych autorów” (D 21, 4). W pierwszej redakcji tego dzieła jest w tym fragmencie jeszcze coś, czego już nie odnajdziemy w drugiej. Pisz: „[zawsze mocniej mnie do siebie pociągały] słowa Ewangelii, które wychodziły z tych najświętszych ust Pana – tak jak je wypowiadał”.

Codzienny dostęp do Słowa zapewniała jej modlitwa brewiarzowa i liturgia. To bez wątplenia najczęściej czytane i rozważane przez Teresę źródła. Co ciekawe, nawet jeśli nie znała łaciny, to jak przyznaje częstotliwość recytacji psalmów pozwalała jej na pewne przeniknięcie znaczenia owych treści. Wyznaje: „Zdarzyło mi się, że [...] nie rozumiejąc prawie nic z tego, co recytowałam po łacinie, szczególnie w Psalmach, nie tylko umiałam przełożyć to na język kastylijski, ale cieszyłam się widząc, jaki jest sens tego słowa” (Ż 15, 8). Teresa nie tylko czytała to Słowo, nie tylko je słyszała, ale więk-szość tekstów znała na pamięć (por. Ż 20, 11).

Dostęp do słowa Bożego umożliwiały jej również komentarze biblijne, choćby np. *Moralia* św. Grzegorza. Z pewnością miała dostęp do komentarzy Pieśni nad pieśniami. Możliwe, że ten Luisa



de León ukazał się mniej więcej w tym samym czasie, kiedy swój komentarz wręczył siostrom Jan od Krzyża.

#### 4. OBECNOŚĆ TEKSTÓW PISMA ŚWIĘTEGO W TEREZJAŃSKICH PISMACH

Autorzy konkordancji pism św. Teresy od Jezusa dokonali między innymi zestawienia wszystkich terecjańskich odniesień do tekstów bądź symboli biblijnych. Ich statystyka przedstawia się następująco. Teresa nawiązuje do:

23 ksiąg Starego Testamentu – 209 razy

18 ksiąg Nowego Testamentu – 420 razy (od Mt do Ap)

Najwięcej odniesień pojawia się w kolejności, do:

Ewangelii

Listów św. Pawła

Psalmów i Pieśni nad pieśniami

Najczęściej natomiast odwołuje się do Biblii w:

*Twierdzy wewnętrznej* – ok 130 razy

*Księdze życia* – 120 razy

*Drodze doskonałości* – 105

*Księdze fundacji* – 34 razy

Oczywiście cytuje Biblię również w dziełach mniejszych.

Wśród tekstów wymienianych przez Teresę są takie, które nawiązują bezpośrednio do jej osobistego doświadczenia mistycznego, przenikają je i z nim są związane. Tomas Álvarez przywołuje tylko najważniejsze z nich. Potwierdza powszechnie znaną empatię Teresy wobec św. Pawła. Możemy ją odnaleźć na przykład w następującym fragmencie: „W chwili, gdy to piszę, zdaje mi się, że z łaski miłosierdzia Twego mogłabym powiedzieć ze św. Pawłem, choć nie

tak doskonałym sercem jak on, że już nie ja żyję, ale Ty, Stworzycielu mój, żyjesz we mnie. Bo już od kilku lat, o ile pojąć zdołam, podtrzymujesz mnie ręką swoją” (Ż 6, 9; 21, 6).

Álvarez przywołuje również biblijne „Ja jestem”. To właśnie słowo Teresa słyszy często od Zmartwychwstałego, zwłaszcza w chwilach trudności związanej z Reformą (Ż 25, 18; SP 4, 16; F 31, 4). Ono ma moc uspokoić jej wewnętrzną burzę.

Trzecim znaczącym słowem, które odnajduje odzwierciedlenie w głębokim doświadczeniu Teresy jest obietnica zamieszkania w niej Trójcy Świętej (J 14, 23; 7 T 1, 6–7; SP 16, 1)<sup>5</sup>.

Teresa korzysta również z biblijnych symboli i odnajduje się w biblijnych postaciach, z których czyni wręcz archetypy doświadczenia duchowego. W jej pismach odkryto 64 takie postaci i 85 symboli biblijnych. Oprócz Chrystusa i Jego Matki takim archetypem staje się dla Teresy św. Paweł. Teresa chętnie przywołuje również: oblubienicę z Pieśni nad pieśniami, ewangeliczne kobiety: Samarytankę, Martę i Marię, kobietę kananejską; Dawida, Eliasza, Gedeona, Saula, Piotra, bogatego młodzieńca, Judasza i Piłata, syna marnotrawnego. Każda z tych osób pojawia się w chwili, kiedy Teresa chce opisać jakiś moment swojego życia duchowego. Natomiast jeśli chodzi o symbole biblijne nie zaskoczy nas na pewno obraz duszy wyrażonej w symbolu ogrodu, raj, drzewa życia, czy też pałacu.

---

<sup>5</sup> Inne słowa biblijne, które znalazły potwierdzenie w terezańskim doświadczeniu mistycznym:

Poszerzenie serca: Ps 119, 32 – 4 T 1–2, 3–9;

Uczucie nieobecności Boga: Ps 41, 4;

Bóg jest wierny – 1 Kor 10, 13;

Ewangeliczna scena spotkania Jezusa z Samarytanką J 4 – Ż 30, 19; 6 T 11, 5;

Scena niewiernego Tomasza – SP 15, 6;

Pieśń nad pieśniami; *Wołania duszy do Boga*, proł. 1.

Również w opisie miłości Teresa podpira się symbolami: ognia, iskry, strzały, rany serca, wina i upojenia.

Ważną i podsumowującą ten punkt informacją dla nas winna być ta, że wszystkie te teksty nie odnoszą się do wymiaru myśli i intelektu Teresy, ale do jej doświadczenia. I na tym doświadczeniu warto się w tym momencie zatrzymać.

## 5. DECYDUJĄCE SPOTKANIE ZE SŁOWEM

W *Księdze życia* (dalej: *Ż*) czytamy:

Kiedy zlikwidowano wiele ksiązek w języku kastylijskim, żeby ich nie czytano, mocno to przeżyłam, bo czytanie niektórych dawało mi wytchnienie. A tak, skoro zostawiono te po łacinie, nie mogłam już czytać. **Powiedział mi [wtedy] Pan: Nie zadręczaj się. Ja dam ci żywą księgę.** Nie mogłam zrozumieć, dlaczego mi to zostało powiedziane, bo wtedy jeszcze nie miałam wizji. Potem, kilka dni później rozumiałam to bardzo dobrze, bo nad wieloma rzeczami musiałam myśleć i skupić się na tym, co widziałam. Pan uczył mnie na wiele sposobów – tak wielką miał do mnie miłość – więc bardzo mało, a nawet w ogóle nie potrzebowałam ksiązek. On był prawdziwą księgą, w której widziałam prawdy. Błogosławiona taka księga, która zostawia odciski, to, co należy czytać i robić, i to w taki sposób, że nie można tego zapomnieć! (*Ż* 26, 5).

Zanim zajmijmy się tym tekstem pozwólmy Teresie na pewne wyjaśnienie. Nieco wcześniej Teresa pisze:

Zdaje mi się, że dobrze będzie wyjaśnić jakie jest to mówienie Boga do duszy i co ona czuje [...] Są to słowa bardzo dobrze sformułowane;

nie słyhać ich uszami ciała tylko rozumie się je – i to o wiele jaśniej aniżeli by się je słyszało; odrzucanie ich rozumienia, nawet jeśliby się bardzo starać, jest daremne. Bo tu, kiedy nie chcemy czegoś słuchać, możemy zatkać sobie uszy czy skupić się na czymś innym w taki sposób, że nawet jeśli będziemy coś słyszeć, to nie będziemy rozumieć. W tym zaś wypadku kiedy Bóg [coś takiego] daje duszy, to nie ma wyjścia. Nawet jeśli jest to dla mnie trudne, słyszę je, obejmują całkowicie mój rozum, żeby rozumieć, co Bóg chce, abyśmy zrozumieli. Tutaj nie wystarczy chcieć czy też nie chcieć [...] Mam w tym duże doświadczenie, bo prawie dwa lata trwał mój opór [...] teraz też czasami próbuję, ale niewiele z tego wychodzi (Ż 25, 1).

Warto, aby mocno wybrzmiał w tym miejscu charakter doświadczenia, do którego się odwołujemy. Teresa wielokrotnie w swoich pismach podkreśla, że zmysłami ciała nic nie widziała i nie słyszała. W 28. rozdziale *Księgi życia* czytamy: „tej wizji **ani żadnej innej** [...] **nigdy** nie widziałam oczami ciała, tylko oczami duszy” (Ż 28, 4). Słowa, o których mówi Teresa klasyfikowane są w teologii mistyki jako „słowa wewnętrzne”, u św. Jana od Krzyża jako „słowa substancjalne” i mają tę charakterystykę, że przynoszą skutek, jaki zapowiadają.

W przywołanym fragmencie Teresa odwołuje się do sytuacji sprzed mniej więcej sześciu lat (II redakcja *Księgi życia* powstaje w 1565 roku). W konsekwencji decyzji Valdesa traci w ogniu wielu z tych, z którymi „się zaprzyjaźniła” (Ż 3, 7) – mowa oczywiście o książkach. I to właśnie w tej rzeczywistości, w momencie swego rodzaju ogołocenia, pojawia się wewnętrzny głos: „Nie zdręczaj się. Ja dam ci żywą księgę”. Skoro pisze o tym z perspektywy sześciu lat, to znaczy, że już jest w stanie zweryfikować wartość, wewnętrzną prawdę tego właśnie usłyszanego słowa, co znajduje odzwierciedlenie w samym dziele. Pisze:



...będąc na modlitwie, ujrzałam przy sobie, a raczej poczułam – bo oczyma ciała ani oczyma duszy nic nie widziałam – ale wydawało mi się, że był przy mnie Chrystus, i widziałam, tak mi się zdawało, że to On do mnie mówił. Jako że nie miałam najmniejszego pojęcia, że takie widzenie jest możliwe ogarnął mnie na początku wielki lęk i tylko płakałam. Chociaż kiedy powiedział do mnie jedno słowo zapewniając, że to On, wrócił do mnie spokój i radość i nie czułam żadnego lęku. Wydawało mi się, że chodził zawsze przy moim boku i jako że nie była to wizja wyobrażeniowa nie widziałam, w jakiej formie, ale zawsze czułam Go bardzo jasno po mojej prawej stronie. Był świadkiem wszystkiego, co robiłam... (Ż 27, 2).

Od tego momentu dzieje się w życiu Teresy coś, co potwierdza jedną z licznych zbieżności chrystologicznych pomiędzy nią a św. Pawłem. Ten, który przez wiele lat czerpał naukę w szkole Gamaliela, w spotkaniu z Chrystusem przekreśla wszystko i wyznaje: „Postanowiłem nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Odtąd zaczyna się zupełnie inny etap jego edukacji, której jedynym źródłem jest osoba Chrystusa. Teresa, przypomnijmy, mówi: „Pan uczył mnie na wiele sposobów – tak wielką miał do mnie miłość – więc bardzo mało, a nawet w ogóle nie potrzebowałam książek. On był prawdziwą księgą, w której widziałam prawdy”. Od tego momentu książki tracą na sile. Zastąpiła je obecność żywej Osoby. Moglibyśmy więc to wewnętrzne słowo odczytać w ten oto sposób: „Nie zadręczaj się. Ja dam ci żywego Przyjaciela”.

Kontakt z tą żywą Księgą, relacja z żywą Osobą, jest dla Teresy źródłem innego rodzaju mądrości. Otwiera Teresę na inną formę lektury. Teresa wymienia trzy charakterystyczne jej cechy:

- w tym Słowie widzi prawdę;
- Słowo pobudza ją do działania – zostawia odciski w niej to, co należy czytać i robić;

– i to w taki sposób, że nie można tego zapomnieć – nie trzeba się tego uczyć na pamięć. Ono samo w niej zostaje.

Co więcej, poznanie, jakie zyskuje w kontakcie z tym Słowem daje jej taką pewność, że nie ma obaw dyskutować z najlepszymi teologami (Ż 27, 9). W życiu Teresy, w tym decydującym spotkaniu dokonuje się całkowity, absolutny zwrot ku Chrystusowi – Chrystusowi historii, Chrystusowi Ewangelii, Chrystusowi żywemu, Bogu i Człowiekowi zarazem.

Dziś, kiedy religijność wielu ludzi kroczy drogami abstrakcji, a duchowość rozmywa się w nieokreśloności, mistykę Teresy charakteryzuje koncentracja na osobie Chrystusa. To właśnie doświadczenie leży u podstaw projektu pierwszego klasztoru karmelitanek bosych i całej reformy Karmelu.

Teresa wraca do źródeł, ale ten powrót opiera na niekwestionowanym, głębokim doświadczeniu osobistego spotkania z Chrystusem. Z tym Słowem, które karmelici – jak czytała w regule – mieli rozważać w dzień i noc. Z tego doświadczenia wyrasta jej przekonanie co do tego, czym jest modlitwa. Przypomnijmy jej definicję: „Modlitwa myślna według mnie to nic innego, jak tylko pielęgnowanie relacji przyjaźni, przez częste przebywanie sam na sam i rozmawianie z Tym, o którym wiemy, że nas kocha” (Ż 8, 5).

Teresa wraca więc do źródeł i dzięki temu odnawia sposób życia, najpierw swój; ona się uczy nowego sposobu życia. Potem rodzi się wspólnota, której towarzyszy konkretna wizja. Od tych, którzy powoli włączają się w jej projekt, Teresa będzie się domagać determinacji w spotkaniu z Chrystusem. Będzie się domagać realnego i rzeczywistego spotkania.

A zatem jeśli Reguła karmelitańska mówi: „wszyscy mają przebywać osobno w swoich celach lub przy nich, oddając się w dzień i w nocy rozważaniu Prawa Bożego (ST i NT) i czuwaniu

na modlitwach”<sup>6</sup>, to trzeba nam tu usłyszeć terecjańskie zaproszenie do tego, aby w dzień i w nocy spotykać się, rozmawiać, poznawać i oddawać się temu Słowu – tej Osobie, żywej Księdze – żywemu Chrystusowi.

Teresa marzy o wspólnotach tworzonych przez grupy przyjaciół, złączonych głębokim doświadczeniem spotkania z Chrystusem, gdzie Jego obecność będzie dla wszystkich członków wspólnoty czymś naturalnym. Gdzie będzie się o Nim mówić w sposób naturalny, z Nim będzie się rozeznawać potrzeby Kościoła, od Niego będzie się uczyć służby, oddania Bogu i człowiekowi. Teresa miała oczywiście wielu przeciwników, zgorznych owym swoistym powrotem do źródeł. Píše o tym w jednym ze sprawozdań duchowych z 1571 roku (przeciwności ciągnęły się już zatem latami):

Zastanawiając się nad sobą, czy nie mają słuszności ci, którzy mnie ganią, że opuszczam samotność klasztorną dla zakładania nowych domów, i czy nie byłoby lepiej dla mnie, gdybym wyłącznie oddawała się modlitwie [...], gdy myślałam sobie, czy nie ta jest względem mnie wola Boża, bym się stosowała do słów świętego Pawła, który niewiedziec zaleca pozostawać w ukryciu – tym bardziej, że niedawno zarzucano mi właśnie te słowa, i przedtem już nieraz je słyszałam – Pan powiedział do mnie: – „Powiedz im, niech nie trzymają się ślepo jednego tylko miejsca Pisma Świętego, ale niech je porównają z innymi. Czy sądzą może, że potrafią Mi związać ręce?”

19 Awila, lipiec 1571

<sup>6</sup> Reguła „pierwotna” Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, w: *Reguła. Konstytucje. Przepisy wykonawcze Zakonu Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, Kraków 1997, s. 24.

<sup>7</sup> SD, s. 57.



Teresa staje się prawdziwą obrończynią wszystkich, którzy podejmują wysiłek pracy naukowej nad tym, co dotyczy życia i osoby Jezusa z Nazaretu. Dziś nie zaakceptowałyby tego typu pobożności, która chciałaby pomijać wymagającą i żmudną pracę nad egzegezą, czy też dyskusję opartą na badaniach naukowych, która niejednokrotnie zakłada zmianę myśli i opinii. Doświadczenie spotkania z żywym Słowem budzi w niej nieposkromione pragnienie budowania wspólnot, w centrum których stoi Słowo – Żywe Słowo – Osoba. Celem owych wspólnot nie jest jednak zamknięcie się w sobie, ale promieniowanie tym świadectwem i powiększanie grona tych, którzy będą pragnęli żywego, osobistego spotkania z Chrystusem. Taka jest jej wizja Kościoła. Stąd wszyscy, którzy na przestrzeni tych kilkuset lat dołączali do projektu Teresy, obdarzeni zostali charyzmatem nie tylko takiego spotkania, ale również darem poprowadzenia innych ku takiemu właśnie spotkaniu.

Doświadczenie Boga w Chrystusie nakreśla całą mistykę Teresy. Celem modlitwy, rozumianej jako żywa relacja, będzie odkrywanie i poznawanie Pana, który mieszka w nas, a poprzez Niego poznawania Ojca i Ducha. Etyka koncentrować się będzie na naśladowaniu Chrystusa. Moralność nie będzie się odwoływać do Arystotelesa, ale skupiać na postawach Jezusa. Życie zakonne natomiast, które jest naśladowaniem Pana, będzie ukierunkowane na budowanie i obronę Jego Kościoła – wspólnoty przyjaciół Boga (por. D 1, 2).

## BIBLIOGRAFIA

*Introducción a la lectura de Santa Teresa*, ed. A. Barrientos, Madrid 2002<sup>2</sup>; *Nueva Historia Universal. Transición a los tiempos modernos*, ed. M. Marrin Correa, Barcelona 1958; Santa Teresa, *Obras*



*completas*, ed. T. Álvarez, Burgos 2002<sup>12</sup>; Święta Teresa od Jezusa,  
*Dzieła mniejsze*, tłum. ks. bp H.P. Kossowski, Kraków 2014<sup>5</sup>.